

Wiadomość wydrukowana ze strony www.gs24.pl

WYWIADY

13 listopada 2007 - 6:00

Powrót do wielkiej formy

Katarzyna Baranowska, pływaczka MKP Szczecin, opowiada o Grand Prix Moskwy, w którym pokonała Otylię Jędrzejczak i pobiła rekord Polski.

- Jeszcze tak niedawno byłeś na obozie w Hiszpanii. Potem udane Grand Prix w Moskwie. Teraz tylko na chwilę jesteś w domu?

- Tak, tradycyjnie. Tylko przepakować torby i już jedziemy na kolejny obóz do Gorzowa. Przydałby się jakiś cudowny sposób na to przepakowywanie. Jakieś magiczne pranie i prasowanie (śmiech).

- Patrząc na wynik w Moskwie, można powiedzieć, że wracasz do swojej wielkiej formy sprzed kłopotów zdrowotnych?

- Mam nadzieję, że jeszcze nie (śmiech). Tak naprawdę to przed nami dopiero są te najważniejsze, docelowe imprezy. Mistrzostwa Polski, na których mamy robić minima na grudniowe mistrzostwa Europy. Dlatego mam nadzieję, że jeszcze do tego czasu uda się urwać "coś" z wyników. A mówiąc o moim wyścigu na 400 metrów to nie wiedziałam, że poprawiłam rekord życiowy (i jednocześnie rekord Polski-red). Mam taki mały kłopot, że nie mam pamięci do swoich czasów. Owszem pamiętałam, że na 400 m były to cztery minuty i 32 sekundy, ale już tych setnych sekundy nie pamiętam zupełnie. Dlatego było mi miło, bo o poprawieniu rekordu życiowego dowiedziałam się na takim naszym wspólnym zebraniu kadry w Moskwie. Może teraz już zapamiętam, jaką mam życiówkę.

- Podobno w Hiszpanii trenowaliście naprawdę bardzo ciężko?

- To prawda. Choć tym razem było nam trochę łatwiej. Organizm nie zapomina pewnych rzeczy. Ponieważ byliśmy już w tym roku na obozie wysokogórskim szybciej się teraz aklimatyzowaliśmy i szybciej weszliśmy w większe obciążenia. Dlatego okres takiego porządnego i mocnego treningu był teraz trochę dłuższy.



Katarzyna Baranowska (z prawej) w Grand Prix Moskwy w wyścigu na 200 m stylem zmiennym pokonała Otylię Jędrzejczak (z lewej). (Andrzej Szkocki)

Rozmawiała Aleksandra Warska

Głos Szczeciński

[Powrót](#)